№ 6. Kielce, dnia 6 września 1914 r. Cena 10 groszy.

DZIENNIK URZĘDOWY
KOMISARYATU WOJSK POLSKICH
w Kielcach.

O co chodzi w dzisiejszej walce.

Ludzie złej woli, nienawistnie lub niechętnie usposobieni wobec dzisiejszego ruchu odrodzeńczego — szerzą bajkę, że ten ruch to zamaskowana rewolucya socyalna, że tu chodzi o przewrót socyalistyczny.

Intryganci moskalofilscy, których cała działalność polega na okpiwaniu społeczeństwa, mierzą innych własną miarą. Ich polityka jest kłamstwem i obłudą—te same więc cechy upatrują wszędzie.

Ale wielki ruch wyzwolenia, do głębi wstrząsający Narodem, niczego nie może budować na nieszczerości, na ukrywaniu swoich celów, na dwuznaczności i obłudzie. Jego siłą moralną jest czystość i szczerość zamierzeń i jasna świadomość polityczna.

Szeregi walczące nie mają nic do ukrywania. Powiedziały one wyraźnie, o co im chodzi w tej walce. Czynem stwierdziły i stwierdzać będą stałość i konsekwencyę swojej myśli politycznej.

W walce tej chodzi o zrzucenie jarzma moskiewskiego i o zdobycie dla Narodu polskiego wolności i niepodległości.

W walce tej chodzi o stworzenie warunków wolnego i samoistnego życia.

Taki jest cel dzisiejszej walki.

Nie chodzi tu o dokonanie jakiegoś przewrotu społecznego, o rozpętanie wojny domowej, o wywłaszczenie klas posiadających, jak to utrzymują ludzie złej woli.

Ścieranie się interesów i sił społecznych, dążenie do przeobrażeń wewnętrznych—wszystko to jest nieuchronną koniecznością normalnego życia we wszystkich społeczeństwach nowoczesnych.

Ale dzisiejsza chwila jest chwilą wojny, kiedy państwa i narody walczą o swój byt, kiedy wszystkie sprawy wewnętrzne muszą być podporządkowane celom wojny.

Podczas wojny lub powstania nie tworzy się nowych form życia ekonomicznego. Nie czas wtedy na budowanie nowego ustroju społecznego.

Przeobrażenia społeczne wymagają olbrzymich prac organizacyjnych, normalnego funkcyonowania władz prawodawczych, należytego toku życia gospodarczego. Podczas wojny następuje zawieszenie wszystkich czynników normalnego życia. Kwestya bytu czy niebytu góruje wtedy nad wszystkiemi innemi sprawami.

Naród polski nie ma własnego państwa. Ale wojna obecna stanowi o jego bycie politycznym. Ta wojna jest dla niego chwilą wyroczną, niebywałą, epoką w jego historyi.

O swoje miejsce na słońcu walczy dziś Naród Polski. O to, by po skończonych trudach wojennych być wolnym narodem w rodzinie wolnych ludów.

Temu celowi wszystko dziś jest podporządkowane. Żadna z warstw narodu nie może się zrzec swoich dążeń społecznych, ale dziś nie chodzi im o urzeczywistnienie odrębnych ideałów społecznych. W *organicznym* okresie Polski, po zwycięstwie nastąpi czas normalnego życia i walki o interesy społeczne. Dzisiesze zarządzenia społeczno-polityczne, kładzenie podwalin pod życie polskie w miejscowościach, oczyszczonych od wroga, z jednej strony służą interesom wojny z najazdem moskiewskim, z drugiej zaś są zarodkiem zupełnego samorządu wewnętrznego całego społeczeństwa polskiego.

Oczywistem jest, że na czoło ruchu wysuwają się żywioły, których zadaniem życia jest bezwzględna walka z Moskwą, które rozumieją, że niemasz dla nas warunków normalnego rozwoju bez polityczno-narodowego wyzwolenia, które umieją lud natchnąć wiarą w zwycięstwo.

Walka z Moskwą o zupełnie wolną Polskę—oto hasło i zadanie doby dzisiejszej

Walkę zaś bratobójczą, walkę domową głoszą właśnie wstecznicy moskalofilscy, miotający się bezskutecznie w interesie caratu przeciwko ruchowi wyzwoleńczemu.

„Dwugroszowe" szalbierstwa.

Rządowe pismo rosyjskie, wydawane dotychczas jeszcze w języku polskim—osławiona „Dwugroszówka" p. Dmowskiego—poczyna tracić kontenans. Po bezczelnych kłamstwach i potwarzach, rzucanych z gwałtownością stupajki policyjnego na ruch niepodległościowy, „Dwugroszówka" uderza obecnie w ton melancholijny. Do Warszawy dotarły już wiadomości o tem, co się dzieje w Galicji i w oczyszczonych od wojsk rosyjskich częściach Królestwa. Dotarły tam wieści i o klęskach Moskali i o szeregowaniu się wszystkich stronnictw polskich na gruncie walki nieprzejednanej z Rosją.

Wobec tego trudno już utrzymywać publiczność w zupełnem zaufaniu do łgarstw rosyjskich informacyj urzędowych. Organ pana Dmowskiego zaczyna tedy odwracać kota ogonem i wmawiać w swych czytelników, że wiadomości, sprzeczne z informacjami rosyjskiemi, są nieprawdziwe. Pomstuje w straszny sposób na rząd austrjacki, który „potwornemi wieściami" „oślepił i ogłupił społeczeństwo polskie w Galicji". Leje gorzkie łzy z powodu, że „wydawaną przez posła Zamorskiego, demokratę narodowego, „Gazetę Polską Illustrowaną" zamknięto z rozporządzenia władzy", gdyż oświetlała sytuację ze stanowiska „Dwugroszówki", z punktu widzenia interesów Rosji. Wkońcu organ p. Dmowskiego oświadcza: „Galicja wogóle nic nie wie o tem, co się dzieje w Królestwie" i „Dla tego sprawa należytego poinformowania społeczeństwa polskiego w Galicji o tem, co się dzieje u nas, jest rzeczą pilną i nagłą".

Na szczęście, przewrotne twierdzenia „Dwugroszówki" są pospolitym szwindlem. Galicja jest zupełnie dobrze poinformowana o tem, co się dzieje w Królestwie — i to nie tylko w tej niemałej jego części, która została już uwolniona z jarzma moskiewskiego, ale i w tej, która w niem jeszcze jęczy. Kłamie „Dwugroszówka", gdy twierdzi, że „Społeczeństwo polskie w Galicji nic nie wie oczywiście o odezwie Wielkiego Księcia do Polaków." Społeczeństwo polskie w Galicji zna tę odezwę i potraktowało ją z należytą pogardą, tak samo jak i służalcze komentarze do niej zaprzedanej Moskwie prasy „dwugroszowej".

Społeczeństwo polskie po za obrębem ziem, pozostających jeszcze na razie pod panowaniem carskiem, nie tylko dobrze wie, co się w owym nieszczęsnym kraju dzieje, ale również zdaje sobie zupełnie dokładnie sprawę z tego, kto pracuje tam nad ogłupianiem, demoralizowaniem i moskwiczeniem opinji publicznej, kto usiłuje tam wzmocnić kajdany niewoli, rozbijane w zwycięskim pochodzie przez wojska nieprzyjaciół Rosji. I chyba już niedaleki jest ten dzień, kiedy owi zdrajcy, demoralizatorzy i ogłupiacze zostaną postawieni przed sądem wyzwolonego Narodu.

Alarmiści.

W chwilach takich jak obecna, w chwilach wielkich przewrotów dziejowych olbrzymie rzesze ludzkie ogarnia gorączkowe podniecenie i zdenerwowanie. W atmosferze niepewności tworzą się całe sploty fantastycznych przypuszczeń i pogłosek, nieuzasadnionych obaw, bezpodstawnych podejrzeń, z palca wyssanych plotek. Ludzie, wytrąceni przez wypadki przemożne ze zwykłej kolei życia, rozgorączkowani, podnieceni, snadnie dają wiarę najbezmyślniejszym wieściom, jednocześnie wątpiąc o rzeczach najprawdziwszych. W takich warunkach niesłychanie łatwo o zgubną panikę, o popłoch, fatalny w skutkach. Wystarczy, by ktoś szepnął wyraz „kozacy", aby natychmiast w podnieconej fantazji gości kawiarnianych powstał obraz wkraczających do miasta setek i tysięcy dziczy moskiewskiej, aby ten obraz przekształcił po paru godzinach na „dokładną wiadomość", otrzymaną „z najkompetentniejszego źródła", że zbliża się olbrzymia armia nieprzyjacielska. Niebacznie rzucone lekkomyślne słowo o jakichś fantastycznych porażkach i zwycięstwach — najczęściej w takich punktach, gdzie wcale żadnych bitw nie było, staje się źródłem groźnych strachów. Głupia plotka, z ust do ust powtarzana, olbrzymieje i przekształca się na trwałe źródło paniki.

Nie potrzeba chyba dowodzić całej szkodliwości tych pogłosek, wywołujących popłoch i utrzymujących tchórzliwszą część ludności w stałym niepokoju. Szerzenie alarmów przez jednostki niezrównoważone i niepoczytalne jest tem szkodliwsze, że ułatwia robotę prowokatorów i tajnych agentów rosyjskich, którym chodzi o stałe utrzymywanie ludności w niepokoju, o ustawiczne wywoływanie paniki. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że część alarmujących pogłosek jest puszczana zupełnie rozmyślnie przez ajentów rosyjskich. Wobec tego wszystkiego po obywatelsku czujące koła społeczeństwa powinny wydać stanowczą walkę alarmistom. Należy docierać starannie do źródeł szerzonych przez pewne żywioły niepokojących pogłosek, należy stwierdzać—kto je rozpuszcza, i wykrywać, czy nie płyną one z podejrzanych źródeł. Ludzi zdenerwowanych, szerzących zasłyszane gdzieś plotki z braku zastanowienia, z bezmyślności, trzeba uspakajać, tłómacząc im całą szkodliwość ich postępowania. Natomiast jednostki, które czynią to ze złą wolą, trzeba przychwytywać na gorącym uczynku i oddawać władzom dla surowego ukarania. Złośliwe bowiem wywoływanie paniki podczas wojny jest zbrodnią, której niepodobna puszczać płazem.

DO OBYWATELI wyznania Mojżeszowego.

Na polskiej ziemi od wieków mieszkacie. Z dobrą czy złą dolą tej ziemi, z losami Narodu polskiego losy Wasze ściśle są zespolone.

Polska przygarnęła Was, karmi Was chlebem swej ziemi — i jednego tylko od Was żąda: abyście czuli swój obowiązek wobec Polski, abyście zarówno w powszednich czasach gospodarki krajowej, jak i w wielkich przełomowych chwilach—czuli się solidarni z Narodem polskim.

Jarzmo moskiewskie, ciążące nad krajem jak wieko trumny, przyczyniło się ogromnie do zamącenia stosunków. Najazd carski ogromnie utrudnił współdziałanie i zgodne pożycie Narodu polskiego z Wami, obywatele wyznania mojżeszowego. Żydzi, wypędzani z Rosyi, stali się u nas czynnikiem rusyfikatorskim. Zaprowadzenie „strefy osiadłości“ żydów wywołało nadmierne skupienie się ich po naszych miastach i miasteczkach. Rząd moskiewski wszelkich używał środków, aby odgrodzić żydów od kultury polskiej, aby uniemożliwić współdziałanie obywateli jednej ziemi, aby siać zatrute ziarno nienawiści wyznaniowej i rasowej. Społeczeństwo polskie, skrępowane, nie mając władzy nad własnem życiem, nie mogło przystąpić do rozumnego i korzystnego dla wszystkich mieszkańców Polski regulowania palącej kwestji żydowskiej.

W czarnej nocy niewoli, zwłaszcza gdy po stłumieniu Rewolucji 1905 r. zapanowała reakcya, zmąciły się stosunki polsko-żydowskie—ku wielkiej radości najazdu moskiewskiego, który z tego stanu rzeczy niemałe odnosił korzyści.

Lecz dziś nadeszła pora wyzwolenia—dziś świta nadzieja—dziś, kiedy na ziemi naszej wre wojna z Rosyą—dziś musimy dać początek nowemu ukształtowaniu się stosunków polsko-żydowskich.

Kładziemy dziś podwaliny nowego życia polskiego—burzymy władzę moskiewską na naszej ziemi, a jednocześnie wznosimy zręby nowej budowy.

Wzywam was do współdziałania w tem wielkiem dziele, obywatele wyznania mojżeszowego!

Od tego, jak się dziś ułożą stosunki, zależy przyszłe nasze współżycie.

W ogniu walki z najazdem carskim spłonąć powinny sztuczne przegródki, mury nieszczęsne, które oddzielały masę żydowską od życia krajowego, które czyniły ją obcem ciałem, jakąś naroślą na organizmie polskim.

Wyciągamy do Was dłoń bratnią—w imię wspólnej lepszej przyszłości!

Walczymy z jarzmem moskiewskiem, które nie daje krajowi się rozwijać, które czyni z kraju całego więzienie. Walczymy z tym wrogiem, obywatele wyznania mojżeszowego. Te wszystkie niechęci i antagonizmy, które się wytworzyły w stosunkach polsko-żydowskich, niczem są w porównaniu z tą okropną zmorą moskiewską, która Was tak samo dręczy, jak nas.

Połączcie się więc z nami do wspólnej walki przeciwko ohydnemu jarzmu!

Jeżeli chcecie być wolnymi, równouprawnionymi obywatelami wolnej Polski—idźcie z nami!

Jeżeli chcecie być ludźmi, a nie kopanymi przez każdego stupajkę carskiego paryasami—idźcie z nami!

Jeżeli nie chcecie, aby żołdak i czarnosecinniec moskiewski pastwił się nad mieszkańcami tej ziemi—jeżeli chcecie żyć w kraju kwitnącym i rozwijającym się w słońcu wolności—idźcie z nami!

Poddajcie się ochotnem sercem i pełni nadziei władzom narodowym, które i Wam niosą wyzwolenie!

Okazujcie sympatję i czynną pomoc walczącym szeregom!

Nie szczędźcie ofiar! Służcie, czem każdy może, wielkiej sprawie Narodu polskiego, która jest i Waszą sprawą!

Michał Sokolnicki
Komisarz Wojsk Polskich.

Kielce, 1-IX 1914.

Z Warszawy.

„Poszukiwani“.

W pismach warszawskich otwarta została nowa rubryka „Poszukiwanie rodzin“. Mnóstwo osób za pośrednictwem prasy dowiaduje się o miejscu pobytu i losach krewnych i powinowatych. Wśród poszukiwanych jest bardzo dużo młodzieży kształcącej się, która w chwili wybuchu wojny znajdowała się w Galicji lub w środowiskach zagranicznych. Możemy uspokoić niepokojące się rodziny, że niemal cała ta młodzież znajduje się w szeregach strzeleckich, do których powołało ją poczucie obowiązku obywatelskiego. W ostatnich dniach przybyli strzelcy, którzy się dotąd znajdowali w Szwajcaryi Poprzedziła ich młodzież strzelecka, znajdująca się przed wojną w Belgii. Jest nadzieja, iż niebawem staną w szeregach i strzelcy nasi, pozostający dotychczas jeszcze we Francyi.

Z humorystyki wojennej.

Warszawski generał-gubernator wojenny wydał zabawne obwieszczenie. Konstatuje w niem, że w Warszawie „ukazało się sporo ludzi chorobliwie nerwowych,“ którzy rozpowszechniają pogłoskę „o możliwości zajęcia Warszawy przez nieprzyjaciela“.

P. generał-gubernator oświadcza wobec tego, że Warszawa jest „zupełnie i bezwzględnie bezpieczna“...

Maluczko jednak. a sam p. generał-gubernator wojenny stanie się „chorobliwie nerwowym“ i pocznie sobie szukać „bezpieczniejszego“ kącika, niż Warszawa.

P. Żukowski „mocno wierzy“...

P. Władysław Żukowski, „działacz“ finansowy petersburski, oświadcza w „Birżewych Wiedomostiach“, że przed stu laty Aleksander I dawał Polakom takie same obietnice, jakie dzisiaj daje wódz carskiej armii. Ponieważ jednak wówczas nic z obietnic tych nie wyszło — przeto... mądra głowa finansowa „wierzy mocno“, że dziś się spełnią...

Zamiast wódki -- spirytus denaturowany.

Rząd carski wydał zakaz sprzedaży trunków wyskokowych.

Wobec tego—coraz bardziej szerzy się picie spirytusu denaturowanego, co pociąga za sobą liczne wypadki śmierci.

Zarządzenia carskie są bardzo—inteligentne.

Pojednanie rosyjsko-polskie.

Aby dać dowód swoich dobrych chęci wobec Polaków, władze carskie wypuściły z więzienia — Helenę Krzyżanowską i Macocha.

Helena Krzyżanowska i Macoch błogosławią ten nowy zwrot w polityce rosyjskiej i witają zorzę wolności wraz z 69-iu przedstawicielami ugody.

Helena Krzyżanowska i Macoch całem sercem przyłączają się do odezwy tych jegomościów, liżących buty carskie.

Rosyjskie pazury.

Jakieś koło „uczonych i działaczów społecznych“ petersburskich ogłosiło rezolucyę, dobitnie świadczącą, jakie są prawdziwe intencye „dobrodusznych“ Moskali. W rezolucyi tej żywioł polski w Galicyi uznano za „mniejszość“, która ma się podporządkować Słowiańszczyźnie, to znaczy moskalofilom ruskim...

Rusyfikacya Galicyi — oto rzeczywista idea „słowiańska“ kochanych Moskalików.

Z CYKLU

„WIOSNA“
Wacława Czarnockiego.

Las opiekun.

Ob. Józefowi.

Zejdziemy się w ciemnym borze,
O wieczornej szarej porze
I pójdziemy. Do zwycięstwa
Poprowadzi i pomoże
Polskich lasów cicha gęstwa.

A gdy będziem spać, na straży
Stanie leśnych gospodarzy
Szereg mocny, szereg mnogi,
Od napaści broniąc wrażej
Kolejaste wązkie drogi.

A gdy legniem—śpiewać pieśni
Olbrzymowie będą leśni.
Cały bór się roześpiewa...
Łzami ros z pod szarej pleśni
Płakać będą polskie drzewa.

Siewcy.

Ob. Lambro.

Cały wiek rzucali dobre ziarna,
By gdy słońce wyjrzy śród szarugi,
Dobry plon wydała ziemia czarna.

Onych siewów szereg twardy, długi,
A pod siejbę niezmierzone pole,
A za ziarno krwawy trud zasługi.

Siali ziarna, karmicielkę rolę
Porzuciwszy, a przekuwszy kosy,
Chłopy polskie, wdeptane w niewolę.

Na obczyźnie, pośród krwawej rosy,
Siał te ziarna, na rodzone strony
Poglądając, polski legjon bosy.

Siał te ziarna w niechęci zagony
Polski żołnierz z nazwiska ostatni
Od zwycięstwa stokroć odwodzony.

Dziady nasze, krwią wczesną szkarłatni,
Jeno piersi mając za osłonę,
Siali ziarna, w niezrozumień matni.

Siejba długa była... Chyba one
Ziarna dawno zbratały się z niwą,
Zachodzącym słońcem hołubione.

Zali nie czas nam już iść na żniwo?...

Straż przednia.

Ob. Sępowi.

Jesteśmy wielkiej, starej armji straże przednie...
Idzie czołem nasz hufiec, w młodej dzierżąc ręce
Broń sławną, hartowaną w powstań polskich męce,
Hufiec, co się nie cofa nigdy, ani blednie.

Idziemy, starej armji osłony chłopięce,
Nie pomni co spoczynek ni w nocy, ni we dnie,
Chociaż głodno jest nieraz i chłodno i biednie,
Chociaż głów nam nie stroją dziewczęta we wieńce.

Idziemy w czele, dumni, żeśmy dziś na przedzie
Armji, co krwią tak wiele krwawych ran uleczy,
Że droga nasza prosto do świtania wiedzie.

Idziemy, bośmy dumni, że na naszej pieczy
Tyle dusz niewolnicznej odebranych biedzie,
Tyle polskich świętości, — tyle polskich rzeczy.

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Z terenu wojny.

Sztaby generalne Austro-Węgier i Niemiec podzieliły się w ten sposób rolami, że Niemcy miały całą swoją siłą zwrócić się przeciwko Francyi, Austro-Węgry zaś przeciwko Rosyi. Dla armii niemieckiej jest Francya głównym przeciwnikiem, dla Austro-Węgier zaś Rosya. Poboczne tereny wojny leżą w Serbii i Prusach Wschodnich, gdzie na razie znajdują się tylko konieczne siły, trzymające nieprzyjaciela na uwięzi do chwili, gdy na obu głównych rozegrają się stanowcze bitwy. Oczywiście defenzywa na pobocznych placach boju nie jest ścisłą, owszem pozwala ona w stosownej porze na silną ofenzywę, jak to było nad Driną, gdzie wojska austryackie rozbiły 30 batalionów serbskich, albo w szeregu bitw zwycięskich w pobliżu granicy Prus Wschodnich.

Plan obu sztabów generalnych wykonywany jest precyzyjnie i energicznie zarówno na zachodzie, jak na wschodzie. Generalny sztab francuski w urzędowym komunikacie zaznaczał, że ofenzywa francuska „niestety“ nie powiodła się i że armia francuska musi przejść do defenzywy. Francuzi cofają się do swoich twierdz, na które padają straszliwe pociski z owych moździerzy o kalibrze 42 centymetrów, które grały pod Liège i Namur.

Podobne zadania spełnia armia austro-węgierska na terenie wschodnim, gdzie atoli linia bojowa, a raczej linie bojowe, są bez porównania dłuższe, niż na terenie zachodnim. Rosya od pierwszej chwili usiłowała przez nagłe i gęste napady graniczne za pomocą swojej konnicy przeszkadzać mobilizacyi, a następnie pochodowi strategicznemu wojsk austryackich w Galicyi. Napady owe nie miały strategicznych ani taktycznych skutków. Mobilizacya i pochód strategiczny armii austryackiej nie tylko się nie opóźniły, ale nawet dokonały się wcześniej, niż to obliczono w czasie pokoju.

Za plecami oddziałów rosyjskich, mających niepokoić Galicyę, miały się zmobilizować i wykonać pochód strategiczny w stronę zachodniego frontu korpusy rosyjskie z głębi państwa. Ale Rosya dotąd jeszcze nie ukończyła mobilizacyi, a pochód wojsk ku zachodowi zabierze jeszcze trochę czasu. Generalny sztab rosyjski zawiódł się w nadziejach, które przywiązywał do ofenzywy licznej konnicy rosyjskiej.

Tymczasem wojska austryackie, które na wschodzie odpierały ataki rosyjskie i przechodzą do ofenzywy—od początku na przestrzeni Królestwa Polskiego po lewej stronie Wisły wykonywały z wielką precyzyą, wzorową sprawnością i nadzwyczajnem męstwem plan pochodu zaczepnego.

Nie można roztrząsać szczegółów, ale to należy stwierdzić, że wojska austryackie na zachód od Wisły osiągnęły już i zabezpieczyły ważny, pierwszy cel operacyjny. Cała prawie południowa część Królestwa Polskiego po lewej stronie Wisły znajduje się w rękach armii austryackiej, która tu rozporządza punktami wyjścia dla dalszych doniosłych operacyj wojennych.

Największa z dotychczasowych bitew światowych.

Według doniesień głównej kwatery wojsk austryackich, operujących na olbrzymim terenie od Lublina po linię Dniestru, cała akcya wojenna rozwija się najściślej według przygotowanego planu. Od chwili skoncentrowania armij na właściwych punktach do rozpoczęcia bitwy rozstrzygającej, toczącej się obecnie na trzech punktach, posuwanie się armij operujących jest dziełem świadomego swoich zadań kierownictwa, które zwolna, ale konsekwentnie, odsłania szczegóły swych zarządzeń wówczas dopiero, gdy one dojrzały do decyzyi.

I tak podczas gdy na lewem skrzydle armia generała Dankla w zwycięskim pochodzie, po wygraniu drugiej bitwy pod Kraśnikiem, posunęła się pod Lublin i tam dopowadza do końca swoje zadanie, rozgrywa się równocześnie drugi wielki akt na terenie wschodnio-galicyjskim, na północ, wschód i południe od Lwowa.

Wynik decydującej bitwy, ostateczne zwycięstwo, składa się zawsze z sumy poszczególnych, częściowych sukcesów, osiągniętych przez każdą z operujących grup wojska. Zwycięstwo na całej linii, na linii, liczącej setki kilometrów, jest strategicznym fantomem, wywołanym przez usprawiedliwioną niecierpliwość, z jaką bywa oczekiwane upragnione zwycięstwo. Gdy milczy drut—wiemy wówczas, że akcya jest w toku i należy oczekiwać doniesień o zakończeniu tej akcyi.

Bitwa pod Lwowem jest niewątpliwie największą, jaką zna dotychczas historya wojen. Uczestnikom jej nie wydaje się ona taką, ale w strategii i taktyce znajdzie ona swą historyczną kartę. Zmagają się w niej dwa olbrzymie organizmy, złożone z kilkunastu armij, posiadających prócz części składowych, zasadniczo wchodzących w skład każdego korpusu, jeszcze nadto olbrzymie rezerwy, stojące do rozporządzenia naczelnego komendanta armii i pozwalające na wzmocnienie frontu wypoczętemi siłami, które dokończą zadania, rozpoczętego przez główną armię.

W obecnej chwili decydujące zwycięstwo zależne jest od szybkiego skoncentrowania się operujących dotąd oddzielnie armij, które półkolem ogarniają wysuwającego się nieprzyjaciela. Rozstrzygnięcia tej bitwy spodziewać sie należy w najbliższych kilku dniach, a sądząc z dotychczasowo osiągniętych korzyści, można z największem prawdopodobieństwem liczyć na pomyślny dla nas jej wynik.

Rozstrzygająca chwila.

Jedna z największych bitw świata, rozgrywająca się na północnym wschodzie Galicyi, zbliża się do rozstrzygnięcia.

W chwili obecnej decydują się losy wojny i związana z jej wynikiem zmiana karty Europy.

Tydzień już ubiegł, odkąd rozpoczął się ten bój olbrzymów, w którym zmagają się największe potęgi militarne Europy.

Do szczegółów dotychczasowych o postępach bitwy dołącza się dzisiejsze doniesienie o wielkiem zwycięstwie, jakie ostatecznie odniosła armia austryacka w Królestwie Polskiem, operująca na wschód od Lublina pod dowództwem generała Auffenberga. Zwięzły i lakoniczny a jednak ważki w swej treści tekst urzędowego doniesienia, stwierdza po siedmiodniowych walkach rozstrzygające zwycięstwo armii austryackiej i odepchnięcie Rosyan poza Bug.

Militarne znaczenie tego zwycięstwa jest niezmiernie doniosłe. Aczkolwiek bowiem jest ono tylko jednem ogniwem w łańcuchu bitew, toczących się na przestrzeni kilkuset kilometrów, to jednak zamyka okres walki lewego skrzydła w sposób zdecydowanie pomyślny, a tem samem przechyla na naszą stronę szalę zwycięstwa na całej linii.

Armia generała Dankla i generała Auffenberga, odrzuciwszy nieprzyjaciela na północ poza Lublin, na wschód poza Bug, przecięły kontakt nacierających armij rosyjskich z ogromnym naporem na centrum swej linii bojowej, która zacieśniającym się coraz bardziej pierścieniem okala Lwów. Centrum to, jak brzmią ostatnie doniesienia, zachwiało się silnie wskutek porażek, jakie mu zadały wojska austryackie na linii Rawa-Ruska-Żółkiew. Niemniej jednak znajduje się ono w sile o tyle znacznej, że mogło odważyć się na skoncentrowany atak na Lwów, zagrażający stolicy Galicyi. Gdyby nawet powiodło się armii gen. Iwanowa przełamać w tem miejscu linię oporu wojsk austryackich, incydent ten nie mógłby przesądzić o wyniku bitwy, gdyż tego rodzaju załamania linii bojowej na tak olbrzymim terenie są nieuniknione, a rozstrzygnięcie da dopiero końcowy bilans walk.

Świetny wynik dotychczasowych operacyj na lewem i prawem skrzydle upoważnia do nadziei, że ciężki trud i wynik oręża austro-węgierskiego uwieńczy spodziewany i przewidywany pomyślny wynik.

Wielka klęska Rosyan.

Depesza z dnia 2 września, godz. 9 rano.

Całotygodniowa zacięta walka na przestrzeni między Zamościem a Tyszowcami doprowadziła wczoraj do zupełnego zwycięstwa armii generała Auffenberga. Wzięto całe masy jeńców i zdobyto dotąd 160 dział. Rosyanie znajdują się w odwrocie przez Bug.

Armia generała Dankla, która teraz naciera na Lublin, wykazuje nieprzerwane sukcesy. W Galicyi wschodniej położenie jest wobec silnego i przemagającego (überschlagen) ataku Rosyan bardzo trudne.

Wielkie bitwy.

Berliński „Lokal-Anzeiger“ z dnia 31 sierpnia podał pod tytułem „Dobra wiadomość z pola bitwy w Polsce“ telegramy swojego korespondenta, który znajduje się w austro-węgierskiej wojennej kwaterze prasowej, tudzież telegramy z Wiednia o stanie rzeczy na placu boju pomiędzy Wisłą a Dniestrem. Do tych telegramów dodaje wojskowy współpracownik wymienionego dziennika następujący komentarz:

Długotrwała bitwa, a raczej bitwy, które od Królestwa Polskiego aż do Dniestru rozgrywają się pomiędzy Austryą a Rosyę od chwili bitwy pod Kraśnikiem, spowodowały pionekąd zaniepokojenie, gdyż wywoływały wrażenie, jakoby Rosya w grupie środkowej swoich kolumn, idących na Lwów, miała przewagę nad Austryą. Obiegała nawet wieść, jakoby Rosyanie zajęli wzgórze, położone przed Lwowem.

Pośród tych okoliczności przychodzi wiadomość o zwycięstwie pod Lublinem jak błogosławieństwo. Armia rosyjska, pobita pod Kraśnikiem, cofała się w dalszym ciągu na Lublin, ale zatrzymała się na wzgórzach Niedrzwica Duża, na południe od Lublina, gdzie się oszańcowała.

Armia austryacka poszła do szturmu na oszańcowane pozycye rosyjskie, aczkolwiek znajdowało się tam 10 dywizyj nieprzyjacielskich. Rosyanie cofnęli się w popłochu. Ponieważ atak austryacki szedł od południa, musiał odparty nieprzyjaciel cofnąć się na północ i jest rzeczą, rozumiejącą się sama przez się, że środkowa armia rosyjska, która swoją ofenzywę skierowała ku granicy austryackiej, zawisła skutkiem tego swojem lewem skrzydłem w powietrzu.

Klęska w Prusach Wschodnich i na Niedrzwicy Dużej coraz więcej uniemożliwia ruch zaczepny przeciw Lwowowi, zwłaszcza że Austryacy na wyżyanch przed Lwowem, zwłaszcza przed prawem skrzydłem środkowej armii rosyjskiej, przechodzą, jak się zdaje, z defenzywy do ofenzywy.

Wyniku tego armia rosyjska, stojąca nad Zbruczem na południu, nie może chyba zmienić, zaś armia rosyjska, stojąca rzekomo jeszcze dalej na południe, nawet gdyby nie natrafiła na opór, stanęłaby rychło po przekroczeniu granicy wobec pytania, czy ma podczas dalszego pochodu naruszyć neutralność Rumunii, do czego może Rosya byłaby gotowa przy pomyślnej ofenzywie na wszystkich punktach, ale z pewnością nie teraz, gdy w Prusiech Wschodnich i pod Lublinem ofenzywa skończyła się tak smutnie.

Wobec tego kierownictwo armii austro-węgierskiej może bez łudzenia się nazwać swe położenie pomyślnem.

Zwycięstwo w Prusach Wschodnich.

Zwycięstwo na wschodzie armii generała Hindenburga ma o wiele większe znaczenie, niż w pierwszej chwili można było sądzić. Mimo iż nowe siły nieprzyjacielskie przybyły przez Niedźborz (Neidenburg), klęska nieprzyjaciela była zupełną. Trzy korpusy armii rosyjskiej zostały zniszczone. Wzięto 60.000 jeńców, między tymi dwóch komenderujących generałów, wiele dział i znaków polowych. Będące jeszcze w północnej części Prus Wschodnich wojska rosyjskie znajdują się w odwrocie.

Wielki sztab generalny donosi 1 września:

Według dalszych wiadomości z głównej kwatery, liczba jeńców rosyjskich w bitwie pod Dąbrownem i Szczytnem jest większą niż dotychczas doniesiono, wynosi bowiem 70.000 ludzi, w tem 300 oficerów. Cały materyał artyleryjski rosyjski jest zniszczony.

Z terenu wojny francusko—niemieckiej.

Depesze francuskie o szczegółach wojny na zachodnim terenie, wysyłane z Paryża przez Agencyę Havasa, nie mogą już nawet najzagorzalszych optymistów przekonać o sukcesach choćby skromnych armii francuskiej. Jedna depesza powiada, że w centrum armii francuskiej nie zaszły żadne wypadki, że na lewem skrzydle zyskali nieco Niemcy na terenie i że w Lotaryngii wojska francuskie osiągnęły dalsze sukcesy. Gdzie w Lotaryngii odnieśli Francuzi zwycięstwa, depesza wymienionej agencyi nie powiada.

Druga depesza Agencyi Havasa mówi o pobiciu armii niemieckiej pod Spimourt i Longuyon, ale z powodu „częściowej porażki“ pod Chateau—Papient wojska francuskie musiały się cofnąć ku Mozie. Wreszcie w okolicy St. Quentin, Ham i Peronne odnieśli Francuzi zwycięstwo na swojem prawem skrzydle, ale musieli cofnąć się z powodu porażki lewego skrzydła.

To są depesze, które mają upiększyć dalsze cofanie się wojsk francuskich. Upiększanie jest niezręczne i świadczy, że wśród ogólnego popłochu opuszcza Francuzów „esprit“.

Na co się zdać mogą nawet rzeczywiste zwycięstwa w drobnych potyczkach, jeżeli Niemcy co pewien czas zadają Francuzom klęski w ogromnych bitwach. Rozgromili Francuzów w olbrzymiej bitwie między Metzem a Wogezami, wzięli od strony północnej Lotaryngii twierdze Longwy i Montmedy, od strony zaś południowej twierdzę zaporową (Sperrfort) Manonviller. Każda twierdza zaporowa jest tak zbudowana, że nie można jej wziąć szturmem (Sturmfrei), lecz jedynie przez oblężenie i bombardowanie działami wielkiego kalibru. Tymczasem Niemcy wzięli Manonviller nieledwie jednym zamachem. Czy twierdza istniała tylko na papierze jako fort pierwszorzędny, czy też załoga nie broniła się należycie? Tak czy owak Niemcy słusznie tryumfują, gdy Francuzi pocieszają się depeszami Agencyi Havasa.

Paryż przed osaczeniem.

„Kölnische Zeitung“ ogłasza w dniu 30 sierpnia wiadomość, którą otrzymał amsterdamski „Telegraaf“ o położeniu w Paryżu. Wedle tej wiadomości francuski sztab generalny oczekuje widocznie zupełnego odcięcia Paryża od świata w przeciągu kilku dni.

Paryż ma połączenie z Londynem jedynie przez Boulogne i Folkerstone. Położenie jest krytyczne w najwyższym stopniu. Gdy Niemcy zbliżą się do Amiens, Paryż będzie od strony północnej zupełnie odcięty.

„Lokal-Anzeiger“ berliński donosi z Rotterdamu: Wojskowy gubernator Paryża wydał rozkaz, ażeby wszystkie budynki w rejonie każdego fortu pod Paryżem zostały zburzone.

Pogrom Francyi.

Wielki sztab generalny niemiecki donosi dn. 3 września. Środkowa grupa armii francuskiej, około 10 korpusów, wczoraj została odparta przez wojska nasze między Reims a Verdun. Pościg dziś odbywa się w dalszym ciągu. Ataki francuskie z Verdun odparto.

Przeniesienie rządu z Paryża do Bordeaux.

„Giornale d'Italia“ donosi z Marsylii pod datą 1 b. m. Podług pewnych wiadomości z Paryża, rząd francuski prawdopodobnie w ciągu kilku dni, a może nawet już dzisiaj przeniesie się do Bordeaux.

Zwycięstwa niemieckie nad Francuzami i Anglikami.

Armia generała Klucka odparła wykonany przez słabe siły francuskie atak na skrzydło jego armii w okolicy Combles. Armia generała Bülowa pobiła na głowę silniejszą armię francuską koło St. Quentin i zabrała już podczas marszu do niewoli angielskiej batalion piechoty. Armia generała Hausena odparła przeciwnika aż do Aisne koło Rethel. Armia księcia Wirtemberskiego odpierała podczas dalszego przechodzenia przez Mozę nieprzyjaciela, musiała jednakże chwilowo wobec silniejszego nieprzyjaciela się znowu za Mozę cofnąć. Armia ta jednak później znowu zdobyła przejścia przez Mozę i znajduje się w dalszym marszu ku Aisne. Fort Les Ayvelles, położony po za tą armią, padł. Armia następcy tronu maszeruje dalej ku Mozie i przez Mozę. Armia ta zabrała do niewoli komendanta z Montmedy wraz z całą załogą twierdzy. Twierdza padła. Armia następcy tronu bawarskiego i generała Heeringena walczą jeszcze we francuskiej Lotaryngii.

Obsadzenie Ostendy przez Anglików.

Minister marynarki niemieckiej podał do wiadomości, że marynarze angielscy obsadzili Ostendę i okoliczne okręgi.

Wojna w kolonjach.

Dnia 31 sierpnia, via Rzym. Urzędownie angielski sekretarz stanu dla kolonij otrzymał od gubernatora Nowej Zelandyi depeszę z doniesieniem, że Apia (niemiecka Samoa) w sobotę g. 10 przed poł. poddała się korpusowi ekspedycyjnemu, wysłanemu przez rząd Nowej Zelandyi.

Archipelag Samoa leży na Oceanie Wielkim, na wschód od Australii. Składa się z kilku większych i mniejszych wysepek.

Z niemieckiej Komendy placu w Kielcach otrzymaliśmy następującą wiadomość.

Pod miejscowością Kłobucko koło Częstochowy stoczono dnia 28 z. m. szczęśliwą potyczkę z dragonami rosyjskimi i strażą pograniczną. Nieprzyjaciel został z okolicy wyparty ze stratami około 15 zabitych i wielu rannych i cofnął się w kierunku północno-wschodnim. Wobec zdrady mieszkańców Kłobucka, którzy brali udział w napadzie na kawalerye niemiecką, oddziały kirasyerów i ułanów—trzech najwinniejszych rozstrzelano, cała zaś wieś z wyjątkiem kościoła została przez artyleryę zburzona.

Stracenie szpiega.

Na podwórzu dywizyjnego sądu obrony krajowej, przy ulicy Monteluppich, w Krakowie, stracono rosyjskiego szpiega Litwina, byłego żandarma rosyjskiego ze Sławkowa. Groził on polskiej ludności w Sławkowie, że Moskale wrócą, a wtedy on poda nazwiska tych wszystkich, którzy odnoszą się przychylnie do wojska austryackiego. Legion z 500 ludzi w Sławkowie rozwiązano z obawy przed denuncyacyą. Litwin wysyłał małych chłopaków na granicę, ażeby śledzili wojska austryackie i o wszystkiem mu donosili. Aresztowano jednego chłopaka, Andrzeja Cieślika i wtedy wydała się robota szpiegowska Litwina. Wyrokiem sądu wojskowego skazano go na śmierć. Była to pierwsza egzekucya w Krakowie.

Listy do Redakcyi.

Od J. E Biskupa kieleckiego otrzymaliśmy list następujący:

Do Redakcyi
„Dziennika Urzędowego“
w Kielcach.

Sprostowanie.

W N-rze 5 „Dziennika Urzędowego“ w Kielcach w oddziale „Kronika“ na str. 4 zamieszczona została wzmianka, jakoby „Ks. Biskup Łosiński udzielił pozwolenia na zajęcie części Seminarjum duchownego w Kielcach na szpital Wojsk Polskich“.

Byłem proszony tylko o pozwolenie umieszczenia „w razie koniecznej potrzeby“ w części gmachu seminaryjnego *żołnierzy rannych*. Zmuszony koniecznością, — na to przystałem.

Mając jednak na względzie, że gmach seminaryjny powstaje z ofiarnych groszów z wielkim trudem zbieranych od wszystkich dyecezyan kieleckich, — bez żadnej pomocy ze strony rządu rosyjskiego, — uwzględniając także panujące zaraźliwe choroby, nie wyłączając wenerycznych, wśród niektórych żołnierzy Wojska Polskiego, byłoby barbarzyństwem zakażać gmach, wcale nie przeznaczony na szpital i czynić go niezdatnym na uczelnię duchownej młodzieży.

Na założenie więc szpitala pozwolenia nie dałem i udzielić nie mogłem.

Z uszanowaniem

† *Aug. Łosiński, Bp.*

* * *

Wobec powyższego zaznaczamy jedynie, że według danych, otrzymanych od Naczelnego Lekarza Wojsk Polskich w Kielcach, wypadków chorób wenerycznych wsród strzelców było — 2.

OFIARY
na rzecz Wojska Polskiego

Lista № 3.	Rub. i kop.
Ob. A. Wąsik . . .	10.—
„ S. P.	3.—
„ Wietrzykowski rs. 20, 4 złote obrączki, 1 złota turecka moneta.	
Ob. X.	10.—
Za przepustkę ob. Senczykowski .	85.—
„ „ „ N. . .	50.—
„ „ „ N. N. . .	20.—
Ob. K. z Bodzentyna 2 lichtarze, 2 łyżki wazowe, 3 łyżki półmiskowe, 12 łyżek stołowych, 24 widelce, 1 książka do nabożeństwa.	
Bezimiennie za przepustkę .	25.—
„ 1 kolja złota.	
Ob. Gołębiowski z gminy Suchnice 1 zegarek złoty.	
Obywatelka Kwaskowska 1 obrączka złota i 1 pierścionek złoty ze szmaragdem.	
Bezimiennie	17.—
Ob. Aleksander	10.—
„ śpiewacy parafji św. Wojciecha .	18.—
„ S. Ch.	3.—
„ „ obrączka złota.	
„ Kredyk	0.60
„ W. Skurczyński . . .	10.—
„ J. Lewoń . . .	5.—
„ L. K.	0.80

Ofiary przyjmuje skarbniczka Aleksandra Szczerbińska, od godz. 9 do 1-ej i od 3 do 5-ej urzędująca w pałacu pogubernatorskim, przy Komisaryacie.

Przewodnik adresowy.

		Godziny urzędowania
Sztab główny Wojsk Polskich, .	pałac pogubernatorski front parter	9-12 i 3-5.
Komenda Intendentury W. P. .	„ „ lewe skrzydło piętro	9-12 i 3-6.
Komenda Żandarmeryi . .	Hipoteczna.	8—7.
Biuro Wywiadowcze przy sztabie gł.	ul. Wniebowstąpienia, 2	8—7.
Poczta polowa W. P. . . .	pałac pogubernatorski prawe skrz. piętro	10-12 i 6-7.
Biuro werbunkowe W. P. . .	„ „ „ „ „	10-12 i 3-5
Komisaryat Wojsk Polskich .	pałac pogubernat. lewe skrzydło piętro	9-12 i 3-5.
Wydział powiatowy Komis. W. P.	ul. Bazarowa (dawny powiat)	9-1 i 3-6.
Redakcja „Dziennika Urzędowego“	pałac pugubernat. lewe skrz. piętro	10-11 i 3-5.
Administracja „Dziennika Urzęd“	Drukarnia „ prawe skrz. parter	9-11 i 5-6.
Biuro wydawania przepustek .	pałac pogubernat. prawe skrzydło parter	9-11 i 3-5.
Liga Kobieca Pomocy Wojskowej W. P.	ul. Kolejowa, gmach gimnazjalny	8—7.
Kancelarja parafji Katedralnej, „Wikaryat“	ul. Duża obok b. gimnazjum męsk.	10-12 i 3-4. (oprócz niedziel i świąt).

Zwraca się uwagę interesantom, aby w poszczególnych sprawach skierowywali się w określonych godzinach i do właściwych biur.

Wszelkie pretensje pieniężne z powodu dostaw dla wojsk załatwia Komenda Intendentury.

Sprawy karne polityczne—Żandarmerja polowa.

Z informacjami o wojsku rosyjskim należy się zwracać do Biura wywiadowczego.

Sprawy zarządu miasta i ziemi Kieleckiej załatwia Komisarjat W. P. Specjalne sprawy powiatowe—Wydział powiatowy Kom. W. P.

Prosimy wszystkie instytucje, tak urzędowe, jak i prywatne, pomocnicze, o podawanie nam swych adresów wraz z godzinami urzędowania. Zmiany adresów i godzin urzędowania należy komunikować niezwłocznie.

Z Komisaryatu Wojsk Polskich.